Nr. 233. We Lwowie Czwartek dnia 9. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu p. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane tylko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Akcja pomocnicza
z powodu katastrofy powodziowej.

Donosiliśmy przed paru dniami, że Wydział krajowy porozumiał się już z Kołem sejmowem co do dalszej akcji pomocniczej. W skutek tego porozumienia przedłoży więc Wydział krajowy Sejmowi na jednem z najbliższych posiedzeń następujące wnioski:

W przekonaniu, że kraj nasz po tak srogiej klęsce, której skutki długie lata jeszcze na nim ciężyć będą, dozna ze strony Rządu i Rady państwa równie troskliwej i skutecznej opieki i pomocy, jak Tyrol, nawiedzony podobnem nieszczęściem w r. 1882, Wydział krajowy przedkłada Sejmowi do uchwały następujące wnioski i rezolucje:

I.

1. Sejm wzywa ck. Rząd, ażeby do rzek zostających dotąd pod pieczą rządową przyłączył:

a) przestrzeń Wisły od ujścia Biały do Krakowa:

b) Rabę od połączenia z Popradem do Zgłobic;

c) San od Przemyśla do Jarosławia, wreszcie

d) Dniestr od Rozwadowa do Żurawna, i wykonał potrzebne budowle ochronne i regulacyjne na tych spławnych przestrzeniach rzek kosztem skarbu państwa w przeciągu lat dziesięciu, począwszy od r. 1885.

2. W oczekiwaniu, że ck. Rząd przeprowadzi roboty ochronne i regulacyjne na wyżej pod *a)* do *c)* wymienionych przestrzeniach rzek spławnych kosztem państwa, Sejm krajowy celem zabezpieczenia w przyszłości od wylewów części kraju powodzią w r. 1884 dotkniętych, uznaje za konieczne przeprowadzenie wspólnym kosztem państwa, kraju i stron interesowanych ochronnych budowli regulacyjnych na następnych przestrzeniach rzek, wraz z zabudowaniem dzikich potoków górskich do tych rzek wpadających, tudzież potrzebnem zalesieniem, odwodnieniem i ustaleniem stoków górskich, mianowicie:

a) dopływach Wisły: Sole, Skawie, Rabie od połączenia ze Stradomką w górę, Dunajcu od połączenia z Popradem w górę, wraz z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem, Wisłoki od Mielca w górę, wraz z Wielopolką, Ropą i Jasiółką, Sanie od Przemyśla w górę wraz z Wisłokiem, Wiarem i Wyrwą;

b) Dniestrze i dopływach: Dniestrze od Rozwadowa w górę, wraz ze Strwiążem, Błozewką, Bystrzycą, Tyśmienicą i Niezachówką (Kłodnicą), Stryju z Oporem, Świcy, Łomnicy, Bystrzycy sołotwińskiej i nadworniańskiej, wreszcie Gniłej Lipie.

3. Przedsiębiorstwa te mają być przeprowadzone w przeciągu lat dziesięciu, od roku 1885 począwszy.

4. Na częściowe pokrycie kosztów pod 2. wyszczególnionych robót przeznacza Sejm sumę 3.500,000 złr., płatną w dziesięciu równych ratach rocznych, począwszy od r. 1885, pod warunkiem, jeżeli skarb państwa na ten cel przyzwoli sumę 9 500,000 złr., płatną w tym samym czasie i takichże ratach.

5. Udział stron interesowanych w kosztach tych budowli uregulowany będzie w drodze ustawodawstwa krajowego.

6. Z wpływających udziałów państwa, kraju i interesentów utworzony będzie oddzielny fundusz regulacyjny, z którego pokrywane będą koszta budowy, zarządu, oraz utrzymania robót w czasie budowy.

7. Dla przeprowadzenia robót ustanowioną będzie komisja krajowa dla regulacji wód z siedzibą we Lwowie, pod przewodnictwem namiestnika, w skład której wejdą:

a) delegaci Rządu;

b) delegaci Wydziału krajowego;

c) delegaci obudwu krajowych towarzystw rolniczych.

Komisja ułoży program budowli, określający porządek w następstwie robót, ze względu na ich nagłość i ważność.

Program ten będzie zatwierdzony przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Oprócz tego zajmie się komisja wypracowaniem projektów i kosztorysów poszczególnych przedsiębiorstw, repartycją kosztów między strony interesowane, wykonaniem, kierownictwem i nadzorem robót, oraz administracją funduszu regulacyjnego.

Bliższe postanowienia, określające liczbę członków i zakres działania komisji, oraz stałego jej wydziału, wydawane będą przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym w drodze administracyjnej.

II.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. Rządu bezzwłoczne rozpoczęcie badań dzikich potoków górskich i rzek w okolicach powodzią nawiedzonych, celem zebrania dat potrzebnych do zestawienia przybliżonych kosztów powyżej pod I. 2. wymienionych robót, oraz, o ile można, rozpoczęcia już z przyszłą wiosną nagłych robót ochronnych.

III.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u ck. Rządu:

1. Odpowiednią rozległości lasów, oraz potrzebie ochrony lasów i zadrzewienia nagich stoków górskich, organizację technicznej i nadzorczej rządowej służby lasowej w kraju, podział kraju na okręgi lasowe z szczególnem uwzględnieniem potrzeby nadzoru lasów górskich i przyszłych zalesień, utworzenie dwóch inspektorów lasowych (dla dorzecza Wisły i Dniestru), a przedewszystkiem pomnożenie liczby techników lasowych oraz ustanowienie odpowiednej liczby dozorców lasowych (strażników).

2. zmianę w drodze ustawodawczej postanowień karnych ustawy lasowej dla lasów górskich, ażeby kara wymierzona przewyższała korzyść, wypływającą z przekroczenia;

3. rozszerzenie szkoły rządowej dla kandydatów na nadzorców lasowych w Bolechowie, oraz pomnożenie liczby stypendjów dla uczniów tej szkoły, celem przysposobienia personalu nadzorczego, potrzebnego dla zamierzonych zalesień.

IV.

Sejm uchwali:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia z funduszu krajowego bezzwrotnych zasiłków na wspomożenie gospodarzy wiejskich, w okolicach tegoroczną powodzią nawiedzonych, do wysokości 200.000 złr.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu udać się bezzwłocznie z usilną prośbą do ck. rządu, ażeby w obec tej prawie już siły kraju przechodzącej akcji pomocniczej, wyjednał z c. k. skarbu państwa w drodze ustawy państwowej stosownie do potrzeb, wykazanych urzędownie przez Wydziały powiatowe, w porozumieniu z ck. Starostwami:

a) bezzwrotną zapomogę w wysokości przynajmniej 300.000 złr. na wyżywienie ludności do zbiorów przyszłorocznych i przezimowanie inwentarza żywego do przyszłej wiosny;

b) bezprocentową pożyczkę dla potrzebujących pomocy dotkniętych powodzią gospodarzy wiejskich, na zakupno nasion na zasiewy jare w wysokości 350.000 złr., zwrotną w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od 1. stycznia 1886, na którą kraj daje porękę, jeżeli pożyczki w porozumieniu i za zgodą Wydziału krajowego będą rozdzielone.

V.

Sejm uchwali:

1. Celem przeprowadzenia tej akcji pomocniczej dołączone są do sprawozdania ustawy, upoważniające Wydział krajowy:

a) do zaciągnięcia pod jak najkorzystniejszemi warunkami pożyczki krajowej, do wysokości 3,500.000 złr., w gotówce, na wykonanie budowli ochronnych, regulacyjnych i górskich, na rzekach, które spowodowały katastrofę powodziową w 1884 roku;

b) do zaciągnięcia takiejże pożyczki krajowej do wysokości 200.000 złr. w gotówce, na wspomożenie potrzebujących wsparcia dotkniętych powodzią gospodarzy wiejskich.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się udał do ck. Rządu o wyjednanie w drodze ustawodawczej uwolnienia tych pożyczek od wszelkich należytości i podatków, oraz zezwolenia na lokowanie kapitałów fundacyj i zakładów publicznych, pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, w mających się emitować obligacjach.

Towarzystwo Ochrony własności ziemskiej
w Limanowy.

„Niepomyślne stosunki właścicieli większych i mniejszych posiadłości w kraju naszym, jak to dobitnie w swojej broszurze p. Kieszkowski opisał, liczne wywłaszczania przymusowe, spowodowały do założenia Towarzystwa Ochrony własności ziemskiej w Limanowy, celem ratowania zagrożonych wywłaszczeniem, dopomagania podupadłym, a w najgorszych razach ratowania tyle, ile uratowanem być może; innym zaś okolicom podania wzoru, jak sobie pomagać można w podobnych wypadkach".

Temi słowy rozpoczyna się sprawozdanie o założeniu i czynności tej arcypożytecznej a podobno jedynej w całym kraju instytucji. Zadanie było z początku zbyt trudne. Powiat limanowski, górzysty i ubogi, liczy większe własności ziemskie najczęściej mocno obdłużone, a stan jego wieśniaczy bądź to skutkiem częstych nieurodzajów i bądź dzięki dobroczynnym operacjom b. Zakładu kred. włościańskiego, przeważnie zrujnowany doszczętnie!

Na początek też zaledwo 17 osób zawiązać się mogło w towarzystwo z udziałami złr. 277 wynoszącemi, z późniejszą wypłatą. Z przekonaniem jednak i silną wiarą w dobry skutek, rozpoczęto czynności pod Dyrekcją i Radą nadzorczą Towarzystwa zaliczkowego, już przed pięciu laty założonego w Limanowy. Początek naturalnie był trudny, a tem trudniejszy, że dla pewnych względów miejscowych, Towarzystwo zamiast z poręką nieograniczoną, z poręką ograniczoną, sądownie zaprotokółowane zostało. To bowiem mocno utrudniło uzyskanie w innych instytucjach odpowiedniego kredytu, i tylko Towarzystwo zaliczkowe w Limanowy swoimi funduszami, Towarzystwo Ochrony własności ziemskiej zasilało. Przez pięć miesięcy odbywały się czynności więcej prywatnie, mianowicie po dzień 1. grudnia 1881 r., od którego to dnia po zaprotokółowaniu sądowem firmy Towarzystwa, czynność formalnie rozpoczętą została. Do tego jednak czasu Towarzystwo o tyle rozwinięte zostało, że: miało już w udziałach 824 złr. 78 ct., w funduszu rezerwowym 60 złr., w wkładkach na rachunek bieżący 1.421 złr. 22 ct., w zaliczkach od stron na zamawiane grunta 1.197 złr. 60 ct., razem 3 503 złr. 60 ct. A fundusz ten aczkolwiek mały, okazał się dostateczny do podjęcia każdego interesu, jaki się nadarzył. W przeciągu zaś czasu od 1. grudnia 1881 r. po koniec lipca 1884 r. Towarzystwo Ochrony własności ziemskiej o tyle się rozwinęło, że ma członków 294 z udziałem 20.874 złr., funduszu rezerwowego 1.763 złr. 25 ct., w odsetkach 1.636 złr. 08 ct., z uzyskanego kredytu 25.491 złr. 21 ct., w zaliczkach na ugodzone lub zamówione grunta 6.727 złr. 37 ct., razem 56.491 złr. 91 ct.

Zaliczając na kupno niżej 30 prc., zostało Towarzystwo zahipotekowane za właściciela 10 większych posiadłości czyli dóbr, i gospodarstw mniejszych 21, według oszacowania przez rzeczoznawców przedstawiających wartość 169.571 złr. Towarzystwo na ten cel zaliczyło: w roku 1882 27.268 złr. 56 ct., w roku 1883 18.366 złr. 23 ct., w roku 1884 w siedmiu miesiącach 11.753 złr. 76 ct., razem 57.388 złr. 55 ct., odebrano 39.390 złr. 93 ct. Ma więc w zakupionych posiadłościach tylko 17.997 złr. 62 ct.

Z czego okazuje się, że na taki cel użyty kapitał, w krótkim czasie odbierany być może. Na podniesienie podupadłych większych i mniejszych gospodarstw, na spłatę długów Zakładu kredytowego włościańskiego i na spłatę różnych innych uciążliwych wierzytelności, wypożyczono: w r. 1882 6.355 złr. 62 ct., w r. 1883 40.260 złr. 96 ct., w r. 1884 12.892 złr. 59 ct., razem 59.509 złr. 17 ct., odebrano 16.805 złr. 54 ct. Ma do żądania 42.703 złr. 63 ct.

Aby dać bliższy pogląd na czynności tego Towarzystwa Ochrony własności ziemskiej podajemy kilka wypadków wykazujących, jakimi sposobami interesa przeprowadzone były. I tak Gospodarstwo w Laskowy Karola Daniela, morgów 44 sążni 1328 z zabudowaniami nowo wystawionemi, w drodze egzekucji na publicznej licytacji kupili żydzi za złr. 1.200. Staraniem jednak Towarzystwa Ochrony własności ziemskiej — sprzedaż ta została unieważnioną i na licytacji nowej samo kupiło to gospodarstwo za złr. 1.500. Po odbiorze wydzierżawiło Karolowi Danielowi za czynszem rocznym złr. 100 z zastrzeżeniem prawa odsprzedaży gruntu i stósownem obniżeniem czynszu dzierżawnego; a gdy w przeciągu kilku tygodni odsprzedało z tego: 10 morgów za 1.000 złr., następnie ³/₄ morgi za 175 złr., razem 1.175 złr. zrobiono z Karolem Danielem następujący rachunek: Cena kupna 1.500 złr., należytość od przeniesienia własności 17 złr. 60 ct., dług Towarzystwu Zaliczkowemu 65 złr., 5% Towarzystwu za przeprowadzenie interesu i drobne wydatki 80 złr., razem 1.662 złr. 60 ct., odebrano z uprzedaży 1.175 złr., został dłużen 487 złr. 60 ct. Umowa z Karolem Danielem została zmienioną w ten sposób, że obowiązał się wypłacić w przeciągu lat 5-ciu te 487 złr. 60 ct. z procentem 8 prc. w 10 ratach półrocznych po 58 złr. 50 ct., a gdy te wypłaci, gospodarstwo to oddane mu zostanie na własność. Dotąd wypłacił 4 raty, pozostaje więc jeszcze rat 6 wynoszące złr. 351, które gdy spłaci, odbierze gospodarstwo z morgów 33 sążni 120 i zabudowaniami — za które około 3000 złr. otrzymaćby można. „Do tego Karol Daniel człowiek wprzód lekkomyślny, próżniak — po smutnem doświadczeniu, stał się gospodarzem tak pracowitym, pilnym i porządnym, że go za wzór innym stawić można" — są słowa sprawozdania.

Wypadek drugi: Jaskólski Antoni w Przyszowy, miał gospodarstwo około 35 morgów wartości 5000 złr. Mając obowiązek spłacenia kilkuset złr. rodzeństwu, zaciągnął pożyczkę w Zakładzie kredytowym włościanskim — nim zaś tę otrzymał, od agenta Zakładu tego 200 złr. pożyczył. W przeciągu paru lat długi te wzrosły do takiej wysokości, iż nie był w stanie ich wypłacić; a że gospodarstwo jego zagrożone zostało sprzedażą przymusową, chcąc się ratować, usprzedawał po kilka morgów i odpłacał. Mimo jednak usprzedanych ²/₃ całego gospodarstwa, jeszcze dłużen był, jak mu powiedziano, 800 złr. Aby więc chociaż dom i parę morgów ocalić, tyle sobie zostawił, resztę około 8 morgów sprzedał za 800 złr. na zapłacenie reszty długu Zakładowi kredytowemu włościańskiemu. Kupiciel jednak oprócz zadatku 100 złr. wypłacić się nie mógł, zawodem zrozpaczony Jaskólski zachorował i umarł, zostawiając żonę w największem ubóstwie i siedmioro nieletnich dzieci.

Na żądanie agenta Sąd za jego i Zakładu kred. włośc. pretensje ogłosił sprzedaż całego gospodarstwa; nieszczęśliwa wdowa z dziećmi i cztery inne familje, które w dobrej wierze kupiły grunta od Jaskólskiego, wywłaszczone być miały.

Towarzystwo Ochrony własności ziemskiej, aby uratować tych nieszczęśliwych, stanęło na licytacji, i kupiło całe to gospodarstwo za 900 złr. a gdy podatek od przeniesienia własności, procent towarzystwu i różne koszta i wydatki uczyniły 190 złr., a razem 1.090 złr., odebrało 6½ morgów temu który od Jaskólskiego kupił 8 morgów, a prócz zadatku nie mógł reszty wypłacić i sprzedało za 1000 złr., zaś brakujące 90 złr. trzej inni wywłaszczeni złożyli. Tym sposobem Towarzystwo Ochrony własności ziemskiej uratowało dla wdowy z dziećmi dom z dwoma morgami gruntu, a czterem innym familjom całe prawie mienie, składające się z gruntów od Jaskólskiego Antoniego ponabywanych i z zabudowań na tych powystawianych, a z małą stratą, bo tylko 90 złr.

Takich wypadków przytacza sprawozdanie siedm, wśród nich kilka z większemi posiadłościami ziemskiemi. Wszędzie osiągnięto ten rezultat, że ludziom sprowadzonym już do kija żebraczego uratowano bodaj taką cząstkę mienia, która starczyć może na wyżywienie ich wraz z rodzinami. Te fakta przemawiają wymowniej na rzecz tej instytucji, aniżeli najbardziej krasomówcze pochwały. Pragnąć jeno należy, aby w kraju całym powstała jak największa liczba tego rodzaju Towarzystw jak rzeczone w Limanowy, które czynami a nie frazesami, opiekuje się rolą i biednym chłopkiem naszym.

Projekt
ratowania lasów Tatrzańskich, a szczególnie Zakopańskich od grożącego im zniszczenia.

(Odczyt wygłoszony dnia 27. września na ogólnem Zgromadzeniu leśników w Przemyślu.)

Większe pomniki zostały nad niemi,
Zostały góry ich ojczystej ziemi.
„Giaur."

Na obszarze zaledwie półczwarta mil kwadratowych, któreby równiną z łatwością przejechał lub pieszo nawet przeszedł, spiętrzyła się w Galicji część owych wspaniałych gór Tatrzańskich, których wysokie, stromo spinające się ściany i turnie z granitu i wapieńca, jak i niemniej dziko poszarpane, skaliste doliny stopie ludzkiej trudne do przebycia stawiają zapory.

Mimo to spieszy tam corocznie mieszkaniec dusznych miast, parnych nizin, a nawet podgórzy. Na widok olbrzymiego tego dzieła przyrody ogarnia człowieka zachwyt, miłość ku niemu, niekiedy i groza; umysł jego i serce nastraja się podnioślej, krew żywiej krąży, ciało całe krzepi się i młodzieńczej nabiera siły. Goniąc zbyt niepowściągliwie za czekającemi go rozkoszami, zapomina wprawdzie niejeden o swej ułomności i gruchoce sobie członki u skalistych ścian, lub niweczy zdrowie niepomiernem wytężaniem sił. Kto tylko jednak miary przestrzega i powolniej zdąża, w tego duszy wznieca widok czarującej przyrody Tatrzańskiej tem głębszą, bardziej błogą i duchową rozkosz, czy się on zatapia w krajobrazach cichych, miluchnych łąk i głębokich jezior, obwiedzionych olbrzymim murem skał, czy

Dzieje rodziny Fredrów.
Akwarele Juljusza Kossaka.

W dwunastu dużych akwarelach wystawionych zeszłego tygodnia na kilka dni w sali hotelu Żorża, przedstawił znakomity nasz artysta dzieje rodziny Fredrów, począwszy od pierwszego jej protoplasty Dobiesława Mierzby, aż do najnowszych czasów. Pięć wieków, od Kazimierza Wielkiego po dzień dzisiejszy, przesuwa się tutaj przed okiem naszem w całej swej wspaniałości rycerskiej. Co zapisały kroniki, co przechowała tradycja, wskrzeszone fantazją malarza zmartwychwstało w całej pełni życia i wyrazu, przenosząc widza w przeszłość, której mu urocze odsłania karty. Obfity, ale zarazem jak trudny, jak bogatej twórczości i rozległych studjów wymagający materjał miał tu przed sobą artysta, przedsięwziąwszy przedstawić w wybitnych ujętą chwilach, tak wielką przestrzeń czasu, tyle odmiennych epok, związać jednolitą myślą i oddać wiernie w najdrobniejszych szczegółach, w których rozmaitości objawia się duch czasu i obyczaju. I oto na pierwszym obrazie widzimy pojedynek Dobiesława Mierzby, z należącym do orszaku królewskiego Niemcem, jak pisze kronika, okrutnym, hardym, który go nieopatrznem słowem obraził, i pomimo upomnienia nie chciał powściągnąć języka, a dufając w swą siłę, wyzwał Mierzbę na rękę. W obec króla licznie zgromadzonego rycerstwa i dworu odbył się pojedynek. Powalony o ziemię Niemiec, błagając o łaskę: Friede Herr! woła, błagalnie ku zwycięzcy podnosząc rękę. Widok odniesionego nad Niemcem zwycięztwa wywołuje radosne uczucie, objawiające się na wszystkich twarzach, we wszystkich grupach widzów obojej płci, przypatrujących się walce. Król na pamiątkę tego zdarzenia i błagalnego wykrzyku Niemca Friedher nadał Mierzbie i jego potomstwu nazwisko Fredrów, i odtąd dzieje tegoż datują się rodu. Kompozycja niniejsza Kossaka odznacza się niezmiernem bogactwem fantazji i ożywieniem, doskonałem ugrupowaniem i charakterystyką wszystkich postaci, tudzież doskonale wystudjowaną znajomością czasu i obyczaju, zachowaną w wiernem oddaniu najdrobniejszych szczegółów stroju, uzbrojenia i wszystkich akcesorjów, pełnych rozmaitości, tworzących przepyszną razem harmonję. Fantazja poety, poczucie artysty i wiedza archeologa połączyły się tutaj w harmonijnem zespoleniu, aby stworzyć całą tę galerję obrazów, w której każda scena jest z równem natchnieniem bogato obmyślana i jedna drugiej nie ustępuje pierwszeństwa.

Idźmy dalej. Jan Fredro, wojewoda ruski, wybawia Olbrachta na Bukowinie r. 1497. Wiadoma powszechnie klęska wówczas poniesiona

Za króla Olbrachta
Wyginęła szlachta...

Kronika, podanie i pieśń ludowa zachowały pamięć tej strasznej katastrofy. W pochodzie przez las bukowy, przeszło dwie mile drogi wzdłuż skalistych ciągnący się wąwozów, podcięte za zdradą Wołoszy drzewa walą się na rycerstwo i tabor polski, rozrywają szyki, tłoczą konie i ludzi, podczas gdy zdradny Wołoszyn, z przyzwanemi na pomoc zastępami Turków i Tatarów uderza ze wszech stron na rycerstwo polskie. Straszna walka zawrzała; nieprzyjaciel dociera do kolasy królewskiej, w której Jan Olbracht jechał za wojskiem. Wówczas Fredro na czele hufca, zagrzanego do męztwa słowem jego i przykładem, rzuca się zapamiętale na nacierających tłumnie nieprzyjaciół. Przebija wodza wołoskiego Szozumiła, następnie Mułasza starszego, nieprzyjaciel uchodzi przed pogromem — król i reszta wojska uratowana. Tę chwilę pogromu, tej walki wśród lasu i powszechnego zamięszania, chwilę, gdy Fredro rzuca się na Szoszumiła i mieczem zagradza drogę do kolasy królewskiej, znajdujemy tu przedstawioną z porywającą prawdą. Czyn bohaterski, uratowanie osoby królewskiej i reszty wojska z tej potrzeby, opłacił dzielny rycerz życiem, albowiem odniosłszy kilka ran ciężkich, umarł w drodze do Lwowa.

Trzeci obraz przedstawia odbicie jeńców z tatarskiego jasyru przez wojewodę podolskiego Andrzeja Fredra. Wojewoda wjeżdża konno pomiędzy tłum oswobodzonych jeńców, zwracającycych się ku niemu dziękczynnie, z wyrazem najwyższego uradowania i wdzięczności, podczas gdy rycerstwo rozcina łyki, krępujące pojmanych.

Na dalszym obrazie przedstawiony jest poselski wjazd do Stambułu Wawrzyńca Fredra w r. 1500, z całym przepychem, właściwym treści przedmiotu. Wjeżdżał poseł, otoczony licznym gronem Baszów, Beglerbejów, czauszów i innych dostojników tureckich, którzy go do sułtańskiego wprowadzali pałacu. Siedział na koniu jak Mars, powiada kronika, i tak też przedstawił go artysta, z postawą wyniosłą, z buzdyganem w ręku, w bok podparty — w około tłumy ludu, tureckiego pospólstwa i młodych bisurmańcząt, którzy z okrzykami po piasku biegali. Na tle obrazu przedstawiony Carogród, z pałacami o wschodniej architekturze, z licznemi wieżycami minaretów. Wszystko to pełne jest właściwego charakteru. Świat wschodu z całą swą różnobarwnością i odmiennością, przedstawia się wspaniale w bogatej swej jaskrawości.

Następny obraz przedstawia wycieczkę z Lubaczowa Franciszka Fredra i rozbicie kosza tatarskiego. Mamy tu zupełnie odmienny widok. Noc ciemna — płoną ognie tatarskiego obozowiska — na czele zbrojnego hufca wpada Fredro na obóz pogański — koń w szalonym poskoku depce po łbach tatarskich — uciekają w popłochu na wszystkie strony — księżyc ponuro oświeca widownię pogromu. Scena przepysznie oddana.

Z dziejów dawniejszych znajdujemy tu jeszcze Stanisława Fredra, kasztelana Czernichowskiego, przyprowadzającego swą chorągiew pod Smoleńsk roku 1633. Szeregi konnych hufców dzielnie się przedstawiają, w powietrzu las proporców szumi. Marsowa postać kasztelana, jadącego na czele chorągwi, przenosi myśl w czasy rycerskie, świetne, staropolskiego męztwa i poświęcenia dla ojczyzny.

Ostatnie trzy obrazy są już wzięte z epoki zupełnie odmiennej, jakkolwiek równie świetnej i w dziejach pamiętnej, mianowicie z epoki wojen Napoleońskich i r. 1831. Jeden przedstawia Seweryna Fredra pod Peterswalde w wirze bitwy z porywającym życiem oddanej, gdy na czele swego szwadronu, rozbił cały pułk huzarów pruskich a pułkownika wziął w niewolę. Drugi obraz z tejże epoki przedstawia cesarza Napoleona I. na czele świty przybocznej rekognoskującego pozycję podczas bitwy pod Hanau, gdy kula nieprzyjacielska ugodziła konia pod należącym jako adjutant do sztabu głównego wielkiej armii Aleksandrem Fredrem, później znakomitym naszym komedjopisarzem. Oto jak on sam zdarzenie to opisuje:

„Pod Hanau kula armatnia z trzaskiem i łoskotem utorowawszy sobie drogę przez gałęzie otaczających nas dębów zaszumiała nad sztabem cesarskim. Miała do wyboru cesarza, książąt, jenerałów albo i jakiego z dzielnych rumaków tych wysokich panów a przecie wybrała sobie moją biedną szkapę... com miał najlepszego. Uderzona w łopatkę, usiadła jak pies na zadzie. Odpiąłem mantelzak, wziąłem pistolety, oddałem Rejtanowi, ściągnąłem munsztuk i, nie wstydzę się powiedzieć ze łzami w oczach objąłem i przycisnąłem do piersi ten łeb bułany, co się ku mnie zwracał jak gdyby wzywał pomocy: Żegnam cię, rzekłem, towarzyszko wierna, i oglądając się wzajem na siebie, rozstaliśmy się na zawsze!"

Obraz przedstawia chwilę, gdy koń ugodzony czerepem granata, pada pod jeźdzcem. Na zakończenie mamy scenę z wojny roku 1831 gdy Edward Fredro ranny w nogę w utarczce z kozakami, nie zsiadłszy z konia, daje sobie opatrzyć ranę, aby dalej uczestniczyć w bitwie.

Ale nie tylko walecznemi czyny na polu bitew odznaczył się w dziejach ród Fredrów. Komuż nieznany Andrzej Maksymiljan Fredro, słynny autor zbioru przypowieści, zwany Tacytem polskim, równie gorliwy na polu spraw publicznych w posługach ojczyzny. Inny znów potomek tego rodu Aleksander Fredro, biskup przemyski, znany z dobroczynności, hojnie świadczył kościołom, zasilał fundacje dobroczynne, odnowił katedrę przemyską, gdzie też złożono zwłoki tego uczonego i świątobliwego dostojnika kościoła. Za naszej już pamięci zmarł nieodżałowany Aleksander Fredro, twórca komedji polskiej, który za młodu orężem służąc ojczyźnie, później na polu literatury autorskim jenjuszem zajaśniał. Portrety trzech tych znakomitych mężów z oryginalnych zdjęte wizerunków uzupełniają historyczną galerję rodziny Fredrów.

Cóż więcej powiedzieć o tym przepysznym cyklu obrazów, w których nie wiedzieć co bardziej podziwiać czy bogactwo fantazji w ugrupowaniu i układzie kompozycji, czy nieskazitelną doskonałość rysunku w oddaniu ludzi, koni i najdrobniejszych szczegółów jak najwierniej wystudjowanych; czy rozkoszować się życiem z każdej sceny wionącem, przepychem kolorytu, tak doskonale zawsze dobranym, zgodnie z treścią przedmiotu, uroczo wrażenie każdej sceny podnoszącym. Tyle tu wszędzie życia, ruchu, powietrza, perspektywy, taka harmonja barw a rozmaitość pomysłów, iż śmiało powiedzieć da się, że Kossak sam siebie tutaj przewyższył, i że obrazy te zaliczyć należy do najlepszych jego arcydzieł.

Szkoda, że tak krótko były wystawione na widok publiczny, i że tak mało osób skorzystało ze sposobności obaczenia ich! Obecnie wysłane na wystawę do Pesztu, przewiezione będą później na jakiś czas do Warszawy, a następnie do znaczniejszych miast zagranicznych, aby roznieść po świecie pamięć polskiej przeszłości i sławę polskiej sztuki.

Władysław Zawadzki.

w szum spienionych a czystych jak kryształ wodospadów po dolinach skalistych poprzerzynanych rozmaicie, czy też wreszcie z poszczerbionych najwyższych szczytów ściga okiem nieskończoną, niknącą dal widokręgu.

Z podniebnych przestworów chat tego potężnego trzonu gór naszych, gdzie światło i obłoki, zmieniając się ustawicznie, igrają ze szczytami, zda się wieczność i nieśmiertelność wionąć ku nam.

W obec wspaniałego widoku Tatr przebiega duszę naszą wspomnieniem, jakby cząstka owej potęgi, która niegdyś ogrom ten skalny dźwignęła z łona ziemi.

Najpiękniejszą ozdobę otoczenia tej majestatycznej, zamkniętej w sobie krainy skał, stanowi pokrywająca ich przedgórze roślinność, oprócz hal i łąk górskich osobliwie leśne obszary.

Podnóża gór, wychylone ku uroczym dolinom Tatr, osłaniają lasy świerkowe, z któremi mięszają się poniżej jodły, buki i jawory. W miarę wzniesienia maleją one ciągle, karłowaciejąc wreszcie całkiem nikną w krainie kidryny i kosodrzewia, po za którą piętrzy się bezleśny świat hal i turni.

Świerk wnika korzeniami swemi w szczeliny skał, obejmuje często długiemi odnóżami całe bryły kamieni dla pożywienia się i rozwinięcia na bardzo płytkiej zazwyczaj i nieznacznej powłoce próchnicy lasowej.

Nadzwyczaj wielka rozmaitość pod względem obfitości ziemi i próchnicy sprawia, iż na tym samym obszarze i w tem samem położeniu pnie świerkowe o jednakim wieku jak najrozmaitszą mają grubość. I tak na średniej np. wysokości stoją obok siebie w drzewostanach 80-letnich pnie od 7 do 16 cali (18 do 42 centymetrów), zaś w 160-letnich o 10 do 26 cali (26 do 68 ctmtr.) dolnej średnicy.

Do najcelniejszych własności tych drzew należą zupełne zdrowie i jędrność tak tęższych jak i wątlejszych pni, ochraniające je też od grzybów i znaczna wytrzymałość wierzchołków na burze i śniegi.

Nawet w strefie najwyższej, najbardziej kamienistej, u samej granicy wegetacji leśnej okazuje się świerk tatrzański w wieku 160 lat zupełnie zdrowym i silnym, a trafiające się tu i ówdzie strupieszałe pnie o 30 do 40 calach średnicy świadczą, jak olbrzymie pokolenie drzew rozwielmożniało się niegdyś w tych górach.

Lasy świerkowe i rozległe płaty kosodrzewia ocieniają i chronią potężne źródliska Tatr; wstrzymując zaś przytem nieskończenie rozgałęzioną siecią swych korzeni skąpą warstwę ziemi i próchnicy leśnej, na jaką tysiące się lat złożyły, bronią zarazem obszarów, tak miłych oku łąk i polan górskich od spłynięcia i opustoszenia życiodajnej powłoki.

Przy roztropnem, fachowem użytkowaniu paszy i cennego materjału lasów możnaby w Tatrach zarówno lasy jak łąki i pastwiska, najpiękniejszą ozdobę i całe bogactwo ich podnóża nie tylko w pełnej i niezmiennej utrzymać sile, lecz powiększać owszem ciągle ich wydatność i największe z nich ciągnąć korzyści. Określona powyżej właściwość świerczyny daje właśnie najlepsze w tej mierze wskazówki.

Aż do wieku 150 lat a w przecięciu 18″ (47 centymetrów) średnicy zdrowo i silnie rozwijające się drzewa świerkowe należałoby właśnie do tego stopnia ich dojrzałości pozostawić na pniu, słabsze zaś o wstrzymanym wzroście uprzątnąć, unikając przytem znaczniejszego przerywania zwarcia. Tem samem wypadałoby ogółem w pierwszym perjodzie gospodarczym zużytkować drzewostany o wstrzymanym wzroście i przetrzebione już przedtem.

W późniejszych okresach możnaby naówczas jąć się zupełnego wyrębu pni wyrośniętych już do odpowiednich rozmiarów, a następnie zalesiać powstałe zupełne zręby regularnie staranną sztuczną uprawą. Obok sumiennego przestrzegania tego systemu prawidłowej gospodarki leśnej trzebaby też koniecznie przyspieszyć ścisłą regulację całej paszy leśnej. Bajeczną niemal jest zręczność z jaką nietylko koza i owca, ale nawet krowa z nad strasznych nieraz przepaści trawę i zioła wygryza. Tem też większe opustoszenie grozi całej okolicy od nadmiaru pasącego się w Tatrach bydła przez ciągłe usuwanie się z pod racio nieznacznej zwykle warstwy ziemi, próchnicy lub mchu, strome a skaliste lub kamieniste stoki tych gór pokrywającej.

Wiele zupełnie w ten sposób obnażonych już stoków iście przerażający okazuje widok. Przypatrzmy się teraz dokładniej, jaki obraz przedstawia tak pod względem położenia swego jak i wartości drzewa ważniejsza połowa całego obszaru galicyjskich lasów Tatrzańskich, obejmujących ogółem około 20000 morgów. Połowę tę stanowią lasy dóbr Zakopańskich, o łącznej przestrzeni zwyż 9550 morgów.

Według dat, zebranych w ostatnich dwóch latach, na podstawie sporządzonych, z widoczną pilnością, map i wykazów, składają się lasy tych dóbr z następujących odróżniających się wiekiem drzewostanów.

Grunt niezalesiony a zdatny pod uprawę leśną zajmuje . . .		1402 m.	1302□°
1 do 20-letnie drzewostany	zaś	1029 „	1162 „
20 „ 40- „	„	1313 „	828 „
40 „ 60- „	„	1682 „	489 „
60 „ 80- „	„	1812 „	1563 „
80 „ 100- „	„	1353 „	448 „
100 „ 150- „	„	964 „	1238 „
razem .		9559 m.	630□°

Drzewostany najstarsze, o małym ale zdrowym wzroście, ciągnące się wzdłuż granicy wegetacji leśnej łącznym obszarem 964 morgów, jako lasy ochronne użytkowane być mogą tylko sposobem plądrującym przez wyrębywanie drzew zeschłych. Gdy zaś przytem niezalesiony grunt lasowy liczy ogółem 1400 morgów, to w obec 1912 morgów, jakie na każdą klasę przy normalnem zwarciu przypadają, zadrzewienie nie dosięga stanu normalnego. Fachowe gospodarstwo mogłoby jednak już w pierwszym perjodzie dostatecznie zbliżyć lasy Zakopańskie do rzeczonego stanu normalnego.

Słabsze drzewa, nagromadzone wielkiemi masami w nieukończonych zrębach i przetrzebionych drzewostanach na przestrzeni około 1130 morgów, mogą w tym perjodzie być użyte jako opał do opędzenia potrzeb istniejących tamże hut żelaznych w rocznej ilości około 2000 sągów

fabryki tektury papierowej .	1000	„
i zaspokojenie własnych potrzeb	500	„
czyli razem	3500	sągów

lub około 14.000 metrów sześciennych. (D. n.)

Gustaw Leitner.

Mowa posła Stan. hr. Badeniego,

na posiedzeniu sejmowem dnia 4go października 1884 w rozprawie nad budżetem szkolnym na rok 1885.

Prosiłem o głos w ogólnej dyskusji nad preliminarzem szkolnym nietylko w zamiarze popierania wniosków komisji, ale przedewszystkiem dla tego, iż mając zaszczyt być członkiem Rady szkolnej krajowej poczuwam się do obowiązku podać do wiadomości wys. Izby, w jakim kierunku rozwijała się w bieżącym roku działalność Rady szkolnej krajowej, a sądzę, że wtedy będziecie panowie mogli snadnie osądzić, czy i o ile Rada szkolna krajowa uczyniła zadość uchwałom i intencjom tej wys. Izby. Utkwiły mi w pamięci słowa wypowiedziane jeszcze podczas dyskusji nad ustawą o Radzie szkolnej krajowej w 1869 roku przez ówczesnego sprawozdawcę śp. Adama Potockiego, iż jednym z obowiązków członków Rady szkolnej krajowej jest otworzyć sposób okolicznościowego przemawiania do kraju, do Sejmu. Już wówczas sądził p. Potocki, że oprócz wielkiej ważności zaprowadzenia żywego stosunku między opinią kraju i jego Reprezentacją a Radą szkolną krajową, to prawo ustnego sprawozdania daje sposobność autonomicznym członkom Rady szkolnej krajowej poddać jej działalność pod sąd wys. Sejmu, tudzież możność obrony przed zarzutem i krytyką.

To są panowie powody, które ośmieliły mię do zabrania głosu i szczęśliwy byłbym, gdyby się w tej mierze w tej wysokiej Izbie wyrobiła pewna tradycja, bo sądzę, że tylko wtedy Rada szkolna krajowa potrafi podołać swemu zadaniu, tylko wtedy odpowie nadziejom, które były w niej pokładane, jeżeli nie tylko będą wykonane uchwały i życzenia tej wysokiej Izby, ale jeżeli między Sejmem i Radą szkolną krajową będzie panować zupełna wspólność intencyj, zamiarów, celów i myśli. (Brawo.) Uchwałami zeszłorocznego Sejmu rozpoczęła się nowa zupełnie era w dziejach szkolnictwa ludowego w Galicji, a w związku z tem także i nowy okres działalności Rady szkolnej krajowej!

Wysoki Sejm w rezolucji swej orzekł stanowczo, iż należy szybszym krokiem przystąpić do zakładania szkół w całym kraju, a zarazem postanowił z góry, iż czynność tę należy rozłożyć tak, by do lat 10 wszystkie gminy w kraju ze szkoły korzystać mogły; dalej postanowił Sejm, iż należy na razie zakładać dla oszczędności szkoły filialne, kontentować się jak najskromniejszemi budynkami, zeprowadzić naukę półdzienną, o ile się to da wykonać dla uniknięcia kosztownego rozszerzenia szkół przez zakładanie klas równorzędnych, a nakoniec zażądał, by były przedkładane zamknięcia rachunków funduszu szkolnego krajowego, na podstawie formalnych zamknięć funduszów szkolnych okręgowych. Przystępuję naprzód do ostatniego punktu rezolucji:

Działalność Rady szkolnej okręgowej, wskazana uchwałą Sejmu, dotykać musiała dwóch odrębnych niemal rzeczy, bo przedewszystkiem chodziło o to, by odtąd rachunki rad szkolnych okręgowych były prowadzone należycie, by uniknąć nieładu, który w nich dawniej panował, a tem samem umożliwić zamknięcie rachunków należyte i przedkładanie ich w należytym czasie. Aby osiągnąć ten cel, zarządziła Rada szkolna krajowa, iż odtąd rachunki funduszów okręgowych nie prowadzą się w siedzibach Rad szkolnych okręgowych, lecz tu, w departamencie Namiestnictwa, a zarazem, iż każda asygnata, przez Radę szkolną okręgową wystawiona, zanim wypłaconą zostanie, musi być kontrasygnowaną w departamencie rachunkowym Namiestnictwa, względnie Rady szkolnej krajowej.

Korzyść ztąd znaczna, bo nie tylko zapewnionem jest należyte prowadzenie ksiąg kontowych, nietylko zapewniona możność sporządzenia zamknięcia rachunkowego funduszów szkolnych okręgowych, lecz nadto, co najważniejsza, niemożebnem jest przekroczenie przez którąkolwiek Radę szkolną okręgową zatwierdzonego dla niej preliminarza, bo jeżeli w pewnej pozycji kredyt jest wyczerpany, asygnata choćby już przez Radę szkolną okręgową była wystawioną, nie otrzyma w oddziale rachunkowym Namiestnictwa widymatu a tem samem wypłaconą nie będzie. Trudniejszą było rzeczą przeprowadzenie likwidacji funduszów szkół okręgowych za ubiegłych lat 10, a tu, śmiem zwrócić uwagę wys. Izby, że nie chodziło o uporządkowanie rachunków, która to czynność przy użyciu odpowiednich sił w kilku miesiącach dokonaną być mogła, ale chodziło o lidwidację tych funduszów, o wypośrodkowanie wzajemnych pretensyj między każdym funduszem okręgowym z jednej strony, a funduszem szkolnym krajowym, funduszem szkolnym powiatowym, funduszami szkolnemi, miejscowemi, a właściwie każdą ze stron, do tegoż funduszu miejscowego konkurujących. Czynność ta wdrożoną została już w roku zeszłym przez kilku urzędników, którzy do siedzib Rad szkolnych okręgowych ztąd wysłani, mieli na miejscu likwidację fuuduszów przeprowadzić.

Czynność tych panów nie pozostawiała wprawdzie pod względem ścisłości i dokładności nic do życzenia, natomiast jednak okazało się, że do jej ukończenia potrzebaby szeregu lat. Rada szkolna krajowa więc z początkiem bieżącego roku zażądała od Rad szkolnych okręgowych wszelkich rachunków i ksiąg z ostatnich lat dziesięciu i zarządziła przeprowadzenie likwidacji, używając do tego licznego aparatu urzędników Namiestnictwa.

Jak panom ze sprawozdania komisji wiadomo, po dziś dzień likwidacja 20 okręgów szkolnych jest zupełnie skończoną, likwidacja zaś pozostałych 15 okręgów skończoną będzie do końca b. r., a najdalej do 1. marca r. 1885. Czynność ta byłaby już dziś w zupełności ukończoną, gdyby nie okoliczność, iż w skutek wadliwego prowadzenia ksiąg w pojedyńczych okręgach co chwila przeprowadzać trzeba korespondencje dla uzyskania wyjaśnień w pojedyńczych pozycjach.

Sądzę więc, że Rada szkolna zrobiła wszystko, co było możliwem dla wykonania ostatniego ustępu zeszłorocznej rezolucji sejmowej, a w roku przyszłym znajdzie się Sejm, przypuszczając, iż zbierze się w tej samej porze jak i dziś, w obec preliminarza na rok 1886, któremu służyć będą za podstawę nie tylko zamknięcia rachunkowe funduszów szkolnych okręgowych z ostatnich lat 10, ale nadto zamknięcie funduszu szkolnego krajowego i funduszów szkolnych okręgowych **za rok bieżący, t. j. ostatni, a zatem nie jak tego** wys. Sejm żądał we dwa lata po upływie tegoż roku.

Ale już i dotychczasowy wynik likwidacji funduszów szkolnych okręgowych pod niejednym względem jaśniejsze rzuca światło na ogólny stan funduszu szkolnego krajowego i stanowi częściową podstawę wniosków komisji budżetowej. Przeprowadzona częściowo likwidacja wykazała, że obok znacznych zaległości czynnych, które z końcem r. 1883 wynosiły przeszło 7,000,000 złr., które jednak nie mogły stanowić już z natury swej jako zaległość, choćby tylko częściowego pokrycia krajowego funduszu szkolnego, obok tych zaległości powiadam, rozporządzają niektóre okręgi dość znacznym zapasem kasowym, który z końcem czerwca b. r. wynosił 220.000 złr.

Zapasy te gotówki powstały ztąd, iż przez szereg lat fundusze okręgowe otrzymywały z rubr. I funduszu szkolnego krajowego zasiłku więcej, niż go w istocie potrzebowały, a to dla tego, że w dawniejszych latach pewna ilość szkół była bezczynną, a w innych nauczyciel pobierał tylko 60% tej płacy, jaka była słusznie preliminowaną. Lecz nie tylko ta okoliczność wpłynęła na zapasy gotówki, w wielu okręgach strony do funduszu szkolnego konkurujące płaciły należytość konkurencyjną i za ten czas, w którym szkoła była bezczynną. Zdarzyły się wypadki i takie, iż fundusz szkolny powiatowy przyczyniał się do funduszu szkolnego okręgowego swemi 4% choć do tego nie był obowiązany, gdy fundusze szkolne miejscowe na pokrycie potrzeb wystarczały. Dla tego też gotówka i zaległości czynne funduszów szkolnych okręgowych służyć mają nie tylko do skompensowania pretensyj, ale także do skompensowania pretensyj pojedyńczych funduszów miejscowych i funduszu szkolnego powiatowego.

Rada szkolna krajowa nie przesądzając wyniku ostatecznego likwidacji zawiadomiła Wydział krajowy, iż liczyć może co najmniej w ciągu r. 1885 na zwroty w kwocie 100.000 złr., które też rzeczywiście komisja budżetowa w rubryce dochodów preliminuje.

Rada szkolna krajowa nie mogła tej kwoty wstawić do preliminarza, gdyż nie ona zarządza dochodami funduszu szkolnego krajowego, a nie mogła też skompensować spodziewanych zwrotów z potrzebami w rubryce I. określonemi, jak to uczynił Wydział krajowy, gdyż sądziła, że prawo dysponowania zwrotami, należącymi się funduszowi szkolnemu krajowemu, należy wyłącznie do wys. Sejmu, a względnie do Wydziału krajowego. Obok tych praktycznych rezultatów dotychczasowej likwidacji, nasuwa się jeszcze myśl jedna. Zaprzeczyć się nie da, że Rady szkolne okręgowe nie umiały rachunków funduszu okręgowego należycie prowadzić i zestawić, ale pomimo tego, panowie, zarząd tymi funduszami był zupełnie prawidłowy i materjalna strata dla funduszu krajowego nie urosła ztąd żadna, bo jeżeli ktoś przez szereg lat otrzymywał więcej, niż na niezbędne wydatki potrzebował, a pomimo tego wydawał zawsze tylko tyle, ile wydawać niezbędnie musiał, a wydatków swoich nie stosował do tego, co mu do dyspozycji oddane było, lecz wydawał znacznie mniej, to panowie, o takim administratorze ze spokojnem sumieniem powiedzieć można, że nie wielu ma między administratorami funduszów publicznych kolegów, którzyby się podobnym rezultatem wykazać mogli.

Nie chcąc być pomawianym o przedstawianie rzeczy w zbyt różowem świetle, muszę już dziś zwrócić uwagę wys. Izby, że nie cała kwota zaległości czynnych funduszów szkolnych okręgowych, jako płynna uważaną być może, nie cała ściągnętą kiedykolwiek będzie.

Znaczna część zaległości powstała w skutek — niestety najrozmaitszych licznych rekursów, szczególniej gmin miejskich większych przeciw orzeczeniom, któremi w porozumieniu z Wydziałem krajowym nakładano na te gminy ciężary wyższe po nad te, które określa §. 18 ustawy. — Zaległości te przeto w razie uwzględnienia rekursów, odpisane będą. Nadto w początkach wiele gmin przyłączano do zakresu szkolnego pomimo braku warunków, ustawą wymaganych — dziś na zażalenie tych gmin odłączyć je trzeba od zakresu szkolnego, a zaległości prestacyjne za lata ubiegłe odpisać, gdyż uchwała, którą te prestacje nałożono, była nielegalną. Jeżeli jednak, jak powiedziałem, nie cała kwota zaległości czynnych płynną będzie, to z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że pewne stosunkowo dość znaczne kwoty tytułem zwrotów w najbliższych latach do funduszu szkolnego krajowego wpływać będą. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Sprawy sejmowe.

Lwów 8. października.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby sejmowej znajdują się wnioski komisji konkurencyjnej, dążące do reformy obowiązującej ustawy o konkurencji kościelnej, przynajmniej w tych postanowieniach, które najbardziej wymagają zmiany. Wiadomo, że komisarz rządowy z góry zapowiedział, iż projekt ustawy konkurencyjnej, tak jak go komisja poprzednio ułożyła, nie otrzyma sankcji najwyższej. Z tej przyczyny komisja musiała się ograniczyć na nowelę, zmieniającą §§. 4, 9, 12, 14, 16, 19, 20, 21 i 22, pozostawiając nietkniętemi postanowienia orzekające zgodnie z §. 35. ustawy państwowej r. 1874, że do konkurencji nie może być pociągnięty patron, który nie mieszka w parafii. Jedynie tylko w drodze rezolucji dąży komisja do zmiany tego paragrafu ustawy państwowej, ażeby przynajmniej kiedyś w przyszłości można było i w tym kierunku zmienić ustawę konkurencyjną.

Prócz tego wnosi jeszcze komisja dwa projekty: jeden do ustawy o przymusowem ubezpieczeniu budynków parafialnych, drugi do ustawy o funduszu zapasowym.

Rezolucje komisji opiewają:

Wzywa się ck. Rząd, aby

1. wyjednał w drodze ustawodawczej zmianę ustawy państwowej z dnia 7. maja 1874 r. (Dz. ust. państw. nr. 50) w tym kierunku, iżby

a) mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencji kościelnej także katolicy odnośnego obrządku nie mieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątki nieruchome;

b) aby obowiązek konkurencji kościelnej osób prawnych w myśl §. 10, krajowej ustawy z dnia 15-go sierpnia 1866 roku żadnej nie ulegał wątpliwości;

2. w myśl istniejących przepisów przeprowadził jak najrychlej rozdział majątku ściśle kościelnego od majątku beneficjalnego;

3. postarał się we właściwej drodze o uregulowanie admnistracji majątku ściśle kościelnego.

O przebiegu rozpraw nad wnioskiem posła Hausnera w komisji kolejowej donoszą do *Czasu:*

Pierwszy zabrał głos wniskodawca. W obszernej mowie dał p. Hausner pogląd na przebieg historyczny tej sprawy i opierał się na zasadach, będących podstawą organizacji kolejowej w Prusiech. Organizacji pruskiej charakterystyczną cechą jest bardzo obszerna decentralizacja u dołu. Mowca przedstawił przebieg polityki kolejowej w Austrji aż do r. 1879, kiedy państwo dopłaciło 24 miliony do taks i dopłaca odtąd stale. Bismark oddał kierownictwo taryf w ręce państwa, ale uznał potrzebę szerokiej decentralizacji u dołu, jako konieczną dla odpowiedniego funkcjonowania mechanizmu kolejowego; mowca twierdzi, że pruskie Betriebsämter, których jest 68, mają atrybucje, jakich nasze nie mają, i wyprowadza ztąd porównanie zdrowego decentralizmu pruskiego z szablonowym centralizmem austrjackim.

Statut z 26. lutego 1880 dla kolei zachodnich, zawierał atrybucje dyrekcji bezmała te same, co w Prusiech. Można było sądzić, że to będzie dyrektywą na przyszłość. Żądano z naszej strony te o samego dla Galicji. Zwrot jednak nastąpił. Mniemano, że będą trzy dyrekcje na wzór dyrekcyj kolei Elżbiety. Tymczasem dyrekcja główna stała się ogólną i objęła 5000 kilometrów, a dyrekcje ruchu stały się zupełnie podrzędnemi organami. Nie możemy żądać obalenia rzeczy dopiero co wprowadzonej. Poddajemy się ogólnej dyrekcji państwowej i dyrekcjom kolejowym, ale w granicach statutu dadzą się modyfikacje zaprowadzić, które będą miały skutek daleko sięgający.

P. Gross twierdzi, że względy strategiczne nie mogą być uważane za usprawiedliwienie statutu, bo je przecież i w Prusiech uwzględniono. Przemawiał on w obronie względów językowych i ekonomicznych.

Subkomitet postanowił połączyć paragrafy, odnoszące się do tej samej sprawy, a mianowicie: 1. Sprawa językowa; 2. organizacja pojedynczych władz; 3. organizacja rad kolejowych; 4. taryfy; 5. dostarczanie materjałów; 6. zapomogi i emerytury.

Ze sprawą językową łączy się sprawa polityczna i dawne rozporządzenie cesarskie, dozwalające używać języka polskiego w Galicji.

Paragraf 7 statutu, nie zaprzeczając używania języka polskiego nawet w służbie wewnętrznej, rozciąga jednak obowiązek znajomości języka niemieckiego do budników, hamowników, zwrotników itd. Rozporządzenie p. Kuhna w Krakowie i rozporządzenie późniejsze dyrekcji lwowskiej, objaśniają w tej mierze statut. W Galicji nie mamy ludzi, mogących się wykazać znajomością języka niemieckiego — ztąd sprawozdanie podkomitetu twierdzi, że bezpieczeństwo publiczne i kwestja chleba i miejsca wystawione są na łaskę i niełaskę władz wyższych. Żądać więc trzeba, aby instrukcje i uwiadomienia były wydawane w języku polskim.

Co do organizacji Rad kolejowych, sprawozdanie nie zaprzecza, że centralizacja zachowaną być musi, ale idzie w statucie za daleko, gdyż lokalne sprawy podciągnięto pod jeneralną Dyrekcję. Od prezesa Dyrekcji zależą nominacje pojedynczych członków. Jest mniemanie, że Dyrekcja jeneralna już dziś odstępuje od przyznanych sobie prejudykatów i zgodzi się, by lokalne sprawy nie były do niej odsyłane.

Gdy ilość kolei w Galicji wynosi $^1/_4$ kolei państwowych, a do rady kolejowej powołano z Galicji $^1/_6$ członków, sprawozdanie żąda, by Rady kolejowe przy każdej Dyrekcji ruchu były ustanowione, jak to było przy kolei czerniowieckiej, Rada kolejowa zbiera się dwa razy do roku, a nasi członkowie w gronie 50 upaść muszą ze swemi wnioskami.

Co się tyczy taryf — według paragrafu 14go zwykła rada może życzenia tylko objawiać bez względu na to, czy będą uwzględnione lub nie. Kartele się zawiązują i taryfy układają bez Rady. Wymagania nasze idą ku temu, aby Rady kolejowe miały większą ingerencję w taryfach i ulgach tyczących się kraju naszego.

Co do materjału. Gdyby zabezpieczony odbyt był dla krajowców, niejedna gałęź przemysłu podniosłaby się. Rozpisując licytacje w formie takiej, że niepodobnym jest udział miejscowych producentów i fabrykantów, chodzi o uzyskanie warunków korzystniejszych.

Co do kas dla chorych i zaopatrzenia wyraża sprawozdanie życzenie, ażeby ingerencja lokalnych Rad kolejowych była większą.

Po tych motywach i desideratach sprawozdania następuje rezolucja, którą już znacie (była w *Dzien. Polskim).*

Rozwija się dyskusja nad tym operatem i wniesioną rezolucją.

P. Golejewski oświadcza, że rezolucja jest dlań niezrozumiałą.

P. Chrzanowski oświadcza się za pierwszą częścią rezolucji, o ile jest możebną do osiągnienia.

P. Jan Stadnicki, nawiązuje do przemówienia p. Chrzanowskiego, twierdząc, że w parę miesięcy po ułożeniu statutu, jest jego rewizja wprost rzeczą niemożebną lub co najmniej wątpliwą. Można sobie wystawić wrażenie, jakie wywołałoby to w Wiedniu, jeżeli ta Galicja, na której wyjątkowe stanowisko inni powoływać się będą, okaże się z tego swego stanowiska niezadowoloną. (?! — przyp. Red. *Dz. Pol.)*

Mowca przestrzega przed krokiem, który mu się wydaje niepolitycznym, i oświadcza się więc przeciw rezolucji.

Hausner prosi o przyjęcie rezolucji, jak ona brzmi, bo w tej rezolucji mieszczą się wszystkie żądania co do taryf, funduszu emerytalnego, jak i co do języka. Polemizuje ze Stadnickim co do szczegółów jego przemówienia

Struszkiewicz twierdzi, że opinja publiczna tak gorąco żąda rewizji statutu, że jej zadosyć uczynić należy.

Chrzanowski: Skoro wniosek Hausnera do komisji odesłanym został, obowiązkiem naszym jest, oświadczyć się co do statutu. Czechom można odmówić języka czeskiego, wyjątkowe stanowisko Galicji jest zawarowane najwyższem postanowieniem z r. 1869 i znalazło wyraz w statucie. Nienaturalnem byłoby, gdyby Sejm nie żądał rewizji statutu, bo zaprzeczyłby żądaniom delegacji, którym ministerstwo zadość nie uczyniło.

Jaworski polemizuje ze Stadnickim. Czy żądanie skutek otrzyma, czy nie, to dla mnie obojętnem.

Sejm ma prawo oświadczyć się za kwestją językową ze stanowiska potrzeby, słuszności i dobrej administracji. Parafraza żądań rezolucji będzie w sprawozdaniu — są one całością. Czy Wydział, gdyby wniosek Hausnera jemu odesłano, mógł inne zająć stanowisko, niż subkomitet?

Kozłowski nie obawia się, jak p. Stadnicki, z rezolucji złych skutków. Nic się nie zmieni, bo rezolucja pójdzie do kosza. Ale jest inna droga, tj. odesłanie do Wydziału kraj., aby się z władzami zniósł i o zmianę co do Galicji, nie zaś co do innych prowincyj się starał. Nie stawia mowca wniosku, ale podnosi myśl, która z pewnością praktyczniejszą otwiera drogę. (Wiemy z przemówienia p. J. Tarnowskiego w Izbie, co to znaczy w rozumieniu niektórych: „odesłać do Wydziału.“ Przyp. Red. *Dz. Pols.)*

Wierzbicki: Najważniejszym punktem statutu są Rady kolejowe dla nas, a o tem rezolucja nie mówi. Rady krajowe kolejowe przy dyrekcjach ruchu byłyby ogromnej doniosłości ze względu na taryfy i przemysł górniczy i rolny. To jest główna sprawa — a inne sprawy wymagają stosownej interpretacji. Mowca lęka się tego, że do kolei państwowych zwracają Polaków urzędników, którzy mieli posady w innych prowincjach — widzi w tem uszczerbek dla młodzieży szukającej posad w kraju.

Stadnicki, jest w ogóle zdania, że rewizja statutu, a jego interpretacja, to dwie rzeczy odmienne. Lęka się politycznej strony, jak się obawiał politycznej strony wniosku p. Hausnera.

Chrzanowski pragnie, by wezwanie do rządu koniecznie było wystósowane, bo to delegację obowiązywać będzie. Pragnie uniknienia barwy politycznej równie jak Stadnicki i spodziewa się to osiągnąć przez wyszczególnienie punktów, których zmiany się domagamy.

Hausner zastrzega się, by wniosek Stadnickiego nie pogrzebał sprawy w komisji.

Jaworski polemizuje ze zdaniem Stadnickiego, że za rok będzie stosowniejsza chwila do stanowczego wystąpienia.

Matkowski jest przeciwny Stadnickiemu i Kozłowskiemu, bo polecenie dane Wydziałowi krajowemu byłoby wotum nieufności dla delegacji, która sprawy broniła, i która, gdy będzie wezwanie do rządu, bronić jej będzie

Po wyczerpaniu dyskusji, zapadła uchwała odesłania rezolucji wraz z motywami do subkomitetu dla zmiany.

(12. posiedzenie, II. sesji, V. periodu Sejmu).

(Dokończenie).

Lwów 7. października.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o budowie gmachu Sejmowego.

Sprawozdawca p. Romer odczytuje wniosek komisji. (Przyjęcie do wiadomości).

P. Antoniewicz zapowiada, że udowodni, iż budowa gmachu sejmowego kosztowała o wiele więcej niż jest w sprawozdaniu. Przypomina historję budowy gmachu, a następnie wyraża zdziwienie, że komisja administracyjna nie wchodzi w meritum rzeczy, że się zadowala zestawieniem cyfr. Sprawozdanie Wydziału krajowego pomija również skrzętnie wszystko, co mogłoby być „nieprzyjemnem, a przedewszystkiem zapomina o tem, że według pierwotnego życzenia Sejmu gmach miał kosztować tylko pół miljona. Wszyscy posłowie, którzy onego czasu przemawiali za budową nowego gmachu, czynili to w przypuszczeniu, że koszta nie będą tak wielkie, i że już wówczas były fundusze na budowę. Tak jednak nie było. Wydział krajowy używał wielu kwot na budowę, które nie są wyrażone w zamknięciu rachunków. Mowca przytacza te kwoty. Wreszcie prosi o przyjęcie następujących wniosków:

1. Zwraca się Wydziałowi krajowemu jego sprawozdanie do uzupełnienia.

2. Poleca się Wydziałowi, ażeby przedłożył projekt, celem uskutecznienia kontroli nad jego czynnościami.

Wniosek pierwszy nie znajduje jednak dostatecznego poparcia, a drugiego nie podaje marszałek do poparcia ze względu na to, że sprzeciwiałoby się to regulaminowi. Może być traktowany chyba jako wniosek samodzielny.

P. Mieroszowski, jako członek komisji administracyjnej sprzeciwia się wywodom posła Antoniewicza. Dziś już nie czas występować przeciw temu, co już dawno stało się obowiązującem na mocy uchwał Sejmu. Dla czegoż p. Antoniewicz w onym czasie nie oponował uchwałom?— Przekroczenie preliminarza na budowę gmachu jest bardzo małem w porównaniu z tem, co się dzieje gdzieindziej. Zresztą p. Antoniewicz przytaczał kwoty takie, które nie należą do „budowy“ gmachu, ale do jego urządzenia. Sejm przyjmował do wiadomości i zatwierdzał dawniejsze sprawozdania, dziś tego cofnąć nie może.

P. Pietruski, jako referent tej sprawy w Wydziale, tłumaczy sobie wszystkie słowa posła Antoniewicza niezrozumieniem rzeczy. Wydział krajowy trzymał się ściśle poleceń Sejmu, przedkładając corocznie sprawozdania z postępu robót i wydawanych pieniędzy. Mowca wyjaśnia szczegółowo ważniejsze pozycje, zawarte w sprawozdaniu komisji, motywując dokładnie cyfry, o które preliminarz musiał być przekroczony. Niektóre pozycje, przytoczone przez p. Antoniewicza, nie były pokryte z funduszów krajowych, lecz bankowych, gdyż bank mieści się w gmachu Sejmu.

P. Antoniewicz zwraca się powtórnie przeciw wywodom poprzedników, zarzucając p. Pietruskiemu, że używa więcej „jurysterji niż prawdy.“ Zapomniał on mianowicie o tem, że preliminarz na budowę był według uchwały Sejmu „nieprzekraczalny.“ A przecież wiele wydatków z góry przewidzieć było można.

Sprawozdawca p. Romer, zbija zarzuty p. Antoniewicza, który przytaczał rzeczy naturalne, biorąc je za coś anormalnego, nie zadając sobie nawet pracy, ażeby uważnie przeczytać sprawozdanie, z którego byłby zaczerpnął niejednego wyjaśnienia. Przekroczenie preliminarza jest wcale nieznaczne.

P. Antoniewicz prostuje zapatrywanie sprawozdawcy, jakoby nie przytoczył nic nadto, co zawiera sprawozdanie.

Sprawozdanie komisji przyjęto do wiadomości.

P. Zawadzki wnosi, ażeby Sejm wyraził uznanie za gorliwość obywatelską tym, którzy się przyczynili do budowy gmachu sejmowego, a mianowicie członkom komitetu artystycznego.

Wniosek przyjęty.

wieleby ucierpiały. Referentem pierwszej części wybrany został deputowany Schwarz, zaś części narodowo ekonomicznej dep. Schiebe. Odnośne wnioski przedłożone zostaną w najkrótszym czasie klubowi posłów.

Z Pragi donoszą, że żydzi z gmin wiejskich wnieśli petycję na ręce posła Palacky'ego, ażeby funduszem 160.000 złr., wotowanym na cele religijne w gminach, były objęte także i gminy żydowskie i żeby fundusz ten odpowiednio został podwyższony.

Wybrana przez Sejm czeski komisja dla reformy ordynacji wyborczej — której przekazano także wniosek dra Herbsta o rozszerzenie prawa wyborczego na pięcioguldenowców — odbyła dnia 6. bm. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem ks. Karola Schwarzenberga. Zaraz z początku oświadczył dr. Herbst, że on i jego towarzysze nie wezmą udziału w obradach nad zmianą ordynacji wyborczej i że będą się sprzeciwiali wszelkiemi legalnemi środkami zamierzonej reformie. P. Rieger nazwał to postępowanie niekonstytucyjnem. Hr. Clam Martinitz postawił wniosek wybrania dla pierwszej części projektu Wydziału krajowego (podział okręgów wyborczych) podkomitetu z 3 członków dla drugiej zaś części (o prawie wyboru i o postępowaniu przy wyborach) i wniosku Herbsta osobnego referenta. Przewodniczący wyraził życzenie, by się rozprawy nie rozbiły o formalne trudności i wezwał mniejszość do podania sposobu postępowania w obradach, poczem Plener postawił wniosek wybrania osobnego referenta dla projektu udzielenia prawa wyborczego pięcioguldenowcom. Przy głosowaniu przyjęto większością wniosek Clam Martinitza, mniejszość wyszła z sali, a większość przystąpiła do wyboru podkomitetu i referenta.

Wiedeńska prokuratorja państwa skonfiskowała najświeższy numer *Wiener Allg. Ztg.* za przedruk artykułu *Voss. Ztg.*, o częstem pensjonowaniu w armii austrjackiej.

Pol. Corresp. donosi, że cesarz przyjmował w Budapeszcie na pożegnalnej audjencji dotychczasowego posła rumuńskiego w Wiedniu p. Carp'a.

Klub antysemicki Sejmu węgierskiego polecił osobnej komisji wypracowanie adresu. Referat objęli baron Andreanszky i Iwan Simonyi. Projekt adresu ma dotyczyć wszystkich punktów mowy tronowej a szczególnie reformy izby magnatów i kwestji żydowskiej. Do klubu należy 18 posłów, a nadto jeszcze 60 obywateli budapeszteńskich, którzy nie są wcale posłami.

Posiedzenie Sejmu zagrzebskiego z d. 6. b. m. poświęcone było w całości interpretacyj w sprawie regulaminu. Opozycja w sprawach weryfikacyjnych należy do pełnej izby, a nie do poszczególnych sekcyj. Większość natomiast powołując się na dosłowne brzmienie regulaminu udowadnia, że tylko sekcja ma prawo rozstrzygać, czy wybór ma być weryfikowany czy nie. W pierwszym razie weryfikuje go, w drugim prezydentem łebie swoją uchwałę i wnosi unieważnienie wyboru, śledztwo itp. Podczas dyskusji nie przebiera Starcewicz jak zwykle w wyrazach, co wywołuje protesty ze strony opozycji. Izba odrzuca w końcu wniosek Markowicza i wniosek posła Maurora o wybranie komisji, któraby miała zbadać zachowanie się rządu podczas ostatnich wyborów.

Węgierski episkopat odbywa wspólne konferencje. Przedmiotem ma być ów ustęp mowy tronowej, który wyraża się o wyznaniach i stosunkach religijnych. Sądzą, że episkopat odpowie na to zbiorowem oświadczeniem.

Pol. Corr. donosi, że angielski attaché wojskowy we Wiedniu podpułkownik Primrose powołany został do angielskiego korpusu ekspedycyjnego w Sudanie. Opuści więc na czas jakiś Wiedeń, dokąd atoli wróci po ukończeniu wyprawy sudańskiej. Pogłoski o jego dymisji, o którą miał prosić czy nawet otrzymał, są fałszywe.

Dzienniki petersburskie donoszą o powrocie p. Cytowicza, byłego rektora uniwersytetu odeskiego, a następnie redaktora oficjalnego pisma *Bierieg*, który rzuciwszy to pismo i Rosję, wyjechał był przed kilku laty za granicę i tam nietylko stał się katolikiem, wraz z całą swoją rodziną, lecz nawet, jak donosiła o tem cała prasa moskiewska, wstąpił do klasztoru we Francji. Donosząc o powrocie Cytowicza do Petersburga, wspomniane pisma dodają, że zamierza on uzyskać znowu katedrę profesorską, ale czy powrócił do prawosławja, o tem milczą.

Dniewnik Warszawski cieszy się, że prawosławie wśród Estów zrobiło już znaczne postępy, że nawet kilka wsi na wyspie Dago przeszły już na wyznanie carskie.

Z Paryża piszą do *Pol. Corr.*, że w Londynie zgodzonoby się chętniej na bezpośrednie rokowania między gabinetami, aniżeli na zwołanie konferencji dla uregulowania kwestji egipskiej; przeciwnie wolałby gabinet paryski konferencję. Jednakże gdy gabinet angielski przekonał, że porozumienie mocarstw w kwestji egipskiej jest zupełne, zachowuje się on z nadzwyczajną i bezwzględną objektywnością w obec kroku rządu egipskiego zwalającego odpowiedzialność na niego, mimo, że krok ten nie nastąpił zapewne bez porady gabinetu angielskiego. Anglja zapowiada tymczasem nowe propozycje, które myśli zrobić mocarstwom po referacie Northbrooka, niewiadomo czy powiodło się, zaś rząd egipski ofiaruje 25. bm. swe bezprawne rozporządzenie i załagodzi słuszną niechęć mocarstw uspakajającemi oświadczeniami.

Earl of Granville rozesłał do mocarstw protestujących przeciw zawieszeniu funduszu amortyzacyjnego, okólnik, w którym uprasza o wstrzymanie się z krokami do listopada, w którymto miesiącu będzie gotowem sprawozdanie lorda Northbrooka i gdy do zrozumienia, iż posiadacze listów będą musieli ponieść dalsze ofiary, celem spłaty odszkodowań aleksandryjskich.

Według wiadomości *Pol. Corr.* z Kopenhagi straciło wielu ludzi życie podczas pożaru zamku Christiansborgu. Zajęci gaszeniem żołnierze nie mogli w długich kurytarzach znaleźć wyjścia i zaginęli w dymie i płomieniach. Spaliły się również liczne ważne akta i dokumenta z archiwum Rady państwa i biblioteki.

Dotychczasowy prezydent duchownej akademii w Rzymie msgr. Schiaffino, został mianowany sekretarzem spraw nadzwyczajnych kościoła. Sądzą w watykańskich kołach, że nominacja ta tak umiarkowanego prałata na tę posadę zrobi w kołach dyplomatów zagranicznych dobre wrażenie.

Podług *Pol. Corresp.* przybędzie ks. Aleksander Bułgarski po długiej nieobecności dnia 8. bm. do Sofji.

Sejm galicyjski.

(13. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu.)

Lwów 8. października.

Po skonstatowaniu kompletu otwiera p. marszałek posiedzenie o godz. 11. m. 25.

Sekretarz p. St. Badeni odczytuje spis petycyj.

Przed przejściem do porządku dziennego wnosi p. Czerkawski, ażeby petycję Towarzystwa politechnicznego w sprawie statutu kolei państwowych, powierzoną komisji administracyjnej, oddać komisji kolejowej. Przyjęto.

Przystępując do porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odprzedania Lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej części gruntu należącego do Zakładu kulparkowskiego na urządzenie cmentarza izraelickiego (na wniosek sprawozdawcy Wydziału krajowego p. Hossarda) do komisji administracyjnej.

Uzasadniając swój wniosek w sprawie zmiany kierunku drogi krajowej Lwów-Stojanów przemawia p. Wasilewski. Zmiana kierunku jest ugruntowaną już wybudowaniem przyszłej kolei ze Lwowa do Sokala, przez co droga przybiera charakter drogi miejscowej. Zamiast więc do Stojanowa poprowadzić ją należało do Strzemilcza. Choćby się droga ta stała przez to dłuższą o kilka kilometrów, to zatrzyma przecież charakter krajowy.

Wniosek odesłano do komisji drogowej.

W uzasadnieniu swojego wniosku o zmianę ustawy o pijaństwie zabiera głos p. Bobczyński, wykazując, że istniejąca ustawa daje miejsce wielu nadużyciom. Chodzi mowcy o utrudnienie prawa egzekucji długów zaciągniętych u handlarzy wódki. Istnieją już takie obostrzenia o długach karcianych itd. Druga część wniosku dąży do podniesienia moralności.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Z porządku następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkoły rolniczej w Dublanach (sprawozdawca p. Abrahamowicz).

P. Struszkiewicz sądzi, że jakkolwiek oszczędność jest w r. b. wskazaną, jednakże w oszczędności tej nie należy iść zadaleko. Zapowiada poprawkę do R. V. poz. 39. (Wydawnictwo rocznika).

W rozprawie szczegółowej przyjęto bez dyskusji wydatki szkoły rolniczej: Rubryka I. 17,480 zł., rubryka II. 1300 złr., rubryka III. 1410 złr., rubryk IV. 4548 zł.

Do Rubr. V. poz. 39 zabiera znów głos p. Struszkiewicz, sprzeciwiając się oszczędności w tej pozycji. Wydawnictwo Roczników jest nadto potrzebnem dla celów naukowych, ażeby go nie wesprzeć. Wnosi utrzymanie poz. 400 złr. w preliminarzu komisji.

P. E. Jędrzejowicz popiera ten wniosek.

P. Abrahamowicz zwraca uwagę, że komisja budżetowa sądzi, iż pisma fachowe, jak *Rolnik* i inne łatwiej mogą rozpowszechniać spostrzeżenia, niż Rocznik szkoły dublańskiej. Ta droga jest też skuteczniejszą do rozpowszechniania wiadomości o szkole dublańskiej. Obstaje przy wnioskach komisji.

Wniosek p. Struszkiewicza został jednak odrzucony, poczem przyjęto bez dyskusji: Rubrykę V. 8205 złr., rubrykę VI. 272 złr., rubrykę VII. 100 zł.; ogółem wydatków 33 315 zł., a mianowicie: zwyczajne 30,128 zł., nadzwyczajne 3187 złr.

Godzina 12. posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(‡) **Wiedeń** 7. października. Ministerstwo rolnictwa, cofnąwszy w maju r. b. swój projekt ustawy o rybołóstwie z powodu, że komisja Izby poselskiej głównie na sprawę Koła polskiego wnosiła, aby Izba przeszła nad nim, jako nienależącym do kompetencji Rady państwa, do porządku dziennego, przygotowuje obecnie projekt nowy, który jednak nie Sejmom krajowym, lecz znowu Radzie państwa będzie przedłożony. Główną zasadą nowego projektu będzie zniesienie wolnego rybołóstwa, o którem orzeka §. 382 powszechnego kodeksu cywilnego. Ponieważ przeto chodzić będzie o zmianę powszechnej ustawy państwowej, więc też kompetencja Rady państwa, będzie uzasadnioną. Drugą zasadą nowego projektu, wynikającą poniekąd z tamtej pierwszej, będzie przepis na kształt przepisu o polowaniu. Będzie zatem wolno ... na rewiry rybołowcze. Będzie przepis ... zastrzeżony Sejmom krajowym.

W obec członków odbytej tu w zeszłym tygodniu międzynarodowej konferencji rybackiej, którzy użalali się na brak czynnego poparcia ze strony Ministerstwa rolnictwa, wyrażono ubolewanie, że szczere chęci Ministerstwa rolnictwa rozbijają się o opozycję Ministerstwa skarbu, które skreśla wszystkie pozycje budżetowe na cele podźwignienia rybactwa, jakich Ministerstwo rolnictwa domagało się w swoim etacie.

(D.) **Wiedeń** 8. października. Towarzystwo demokratyczne 7 dzielnicy miasta (Neubau) dało posłowi do Rady państwa Wiesenburgowi wotum nieufności za tego zachowanie się w obec trzeciego austrjackiego wiecu przemysłowego.

(D.) **Wiedeń** 8. października. *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że przeniesienie biura kontroli przychodów kolei państwowych ze Steyr do Wiednia nastąpi na wiosnę.

(D.) **Wiedeń** 8. października. Wczoraj zniósł już rząd austrjacki zamknięcie granicy ku Węgrom, kiedy zaszedł w Bruck nowy podejrzany zarazy wypadek. W skutek tego zarządził hr. Taaffe telegraficznie ponowne zamknięcie granicy, przeciw czemu wniósł rząd węgierski protest drogą telegraficzną, donosząc, że z powodu tego wypadku choroby, który padł w sposób podejrzany, nie może być zapowiadaną zaraza.

(D.) **Wiedeń** 8. października. W Orsowie wykryto sprzysiężenie na życie króla Milana. Spiskowców uwięziono i odstawiono do Budapesztu.

Praga 7. października. Sejm przydzielił komisji szkolnej wniosek Bareuthera, domagający się podziału krajowej Rady szkolnej. Przeciw wnioskowi głosowało centrum i klika właścicieli większych posiadłości.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. października. Niższoaustrjacka Izba handlowa otrzymała dekret, zawiadamiający ją o rozwiązaniu i wzywający do natychmiastowego przedsięwzięcia nowych wyborów.

Wiedeń 7. października. Wczoraj umarł tu księgarz Maurycy Gerold.

Wiedeń 7. października. W drodze do Sigmaringen przejechała dziś po południu przez Wiedeń rumuńska para królewska w najściślejszem incognito.

Wiedeń 7. października. Serbska rodzina królewska przybywa tu jutro z Gleichenbergu i zabawi kilka dni, poczem wraca do Belgradu.

Praga 8. października. Komisja gminna Sejmu załatwiła Herbsta wniosek podziału przyjmując następującą rezolucję Faceka: Żądany narodowościowy podział powiatów może być przyznany w drodze prawodawczej tylko od wypadku do wypadku na żądanie odnośnego powiatu. Niemieccy członkowie komisji zgłosili wniosek Herbsta jako wotum mniejszości.

Rzym 7. października. Papież przyjmywał wieczorem Schloetzera na prywatnem posłuchaniu.

Paryż 7. października. Pogłoska o demisji ministra marynarki nie potwierdza się.

Berlin 7. października. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza pogłoskom o wrzekomych zmianach w ciele dyplomatycznem, mianowicie co do posła Schlötzera. Wspomniany dziennik zapewnia, że ani kardynał Jacobini nie proponował nowych kandydatów na posady arcybiskupie w Kolonji i Poznaniu, ani p. Schlötzer nie przedkładał programu ugodowego.

Turyn 7. października. Mimo sprzecznych pogłosek zamknięcie wystawy nastąpić ma dnia 31. bm.

Belgrad 7. października. W sferach kompetentnych utrzymują, że pogłoski o mniemanem przesileniu gabinetu są bezzasadne.

Petersburg 7. października. Hurko przy pozostawieniu go na dotychczasowem stanowisku, zamianowany został członkiem Rady państwa. Komendant 2. korpusu armji Nikitin, zamianowany został komendantem wojsk wileńskiego okręgu wojskowego.

Kair 7. października. Biuro Reutera donosi: Northbrook zaproponował zniesienie armji egipskiej, a zastąpienie jej służbą policyjną, składającą się z 9000 ludzi. Rząd egipski jest przeciwny temu projektowi.

Kair 7. października. Depesza Kiczenera z Ambikol donosi: Parowiec Stewarta, który płynął z Chartum, rozbił się o skały katarakty pod Wadi Garna i utonął. Stewart wysłał do Kiczenera posłańca, który miał żądać pomocy z Dongoli.

Biuro Reutera donosi: Podług urzędowego raportu Kiczenera, ofiarował się jeden z Szeików po rozbiciu parowca Stewarta, przeprowadzić Stewarta przez puszcze do Merawi. Na drodze do Merawi zostali Stewart i jego towarzysze zamordowani.

Rzym 7. października. Papież odroczył przyjęcie Schloetzera, dopóki się sytuacja nie wyjaśni.

Kair 7. października. Ajencja Havasa donosi: Barrere otrzymał wczoraj telegram, donoszący, że konsul francuski w Chartumie, Herbin, został zamordowany wraz z Stewartem. Jakkolwiek doniesienie to nie zostało stwierdzone, jest prawdopodobne.

Waszyngton 7. października. W skutek zarzutów delegowanego francuskiego przeciw wyborowi Greenwich, jako miejsca wspólnego południka, odroczoną została konferencja międzynarodowa, nie osiągnąwszy porozumienia.

Lugdun 7. października. Ubiegłej nocy nastąpiła eksplozja w koszarach żandarmerji w skutek rzuconej w okno bomby. Okna zostały powybijane, a mury uszkodzone. Bomba była wielkości kuli bilardowej, była powleczona blachą miedzianą, okręconą drutami metalowemi. Bomba napełniona była kawałkami miedzi i żelaza; kilka kawałków tych wpadło do mieszkania oficera rachunkowego, którego wówczas w mieszkaniu nie było. Wytoczono już śledztwo. Dotychczas sprawcy nie odkryto; nikt nie stracił życia.

Bruksela 7. października. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przyjęto porządek dzienny, wyrażający ubolewanie z powodu burzliwych zajść, które powstały w obecności obojga królestwa przy rozdzielaniu nagród między uczniów szkół średnich. W porządku dziennym oświadczono, że osoba króla nie powinna być wmieszana do walk politycznych. Poszanowanie monarchji konstytucyjnej jest dopiero rękojmią utrzymania narodowości, niezawisłości i wolności.

Bruksela 7. października. Malet wręczył królowi pisma odwołujące i we środę uda się do Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 7. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 268·50 do 272·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 191·25 do 194·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·70 do 93·30, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·20 do 100·20, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·80 do 102·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25. Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleonder 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·95 do 10·05, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·50 do 60·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 8. października godz. 10. min. 34. Akcje kredytowe 283·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 269·—, Połudn. 147·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·68, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 7. października godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 53·25, Węg. akcje kredyt. 282·75, Akcje anglo-austr. 104·—, Akcje banku Union 87·40, Akcje Karola Ludwika 269·—, Akcje kolei północnej 240·—, Akcje kolei południowej 147·60, Akcje kolei Alföldzkiej 178·25, Akcje Staatsbahn 303·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 123·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 115·60, Losy tureckie 20·25, Węgierska renta 93·15, Akcje banku związkowego 102·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 114·50, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 7. października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·95, w srebrze 82·10, Renta w złocie 102·80, 5% austr. renta marcowa 95·90, Akcje banku wiedeńskiego 360·—, kredytowego 282·80, Londyn 121·80, Srebro —·—, Napoleonder 9·68, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 59·75.

Berlin d. 7. października godz. 5 min. 50. Rosyjskie banknoty 206·70, Akcje kredytowe 472·50, Lombardy 250·—, Galicyjskie 113·—, Kolei rumuńskiej 60·75. Austrjackie banknoty 167·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·17.

Telegramy zbożowe d. 7. października. **Wiedeń**: Pszenica 7·75, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·75 do 7·76 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta na wrzesień-październik, 149·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 46·80 m., olej rzepakowy 50·70 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 45·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 8. października: 13·75 do 14·—. **Brema**: 7·50 do —·—. **Hamburg**: 7·60, na październik 7·60, na październik-grudzień 7·75. **Antwerpja**: na październik 19¼. **Nowy-York**: 8·—. **Filadelfja**: 8·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. października.

HOTEL ŻORZA. Książę J. Swidrygełło-Swiderski z Pukieniec, S. Irsaj z Wolicy, A. Sozański z Grabowca, E. Straus z Kijowa, E. Rosenthal z Wiednia, J. S. Bergheim z Hanoweru, K. Boczek z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. Z. S Feliński z Dźwieniaczki, M. hr. Karnicki z Rogoźna, K. Poten z Olszanki, J. Bejzym z Porudna, K. Babecki z Laszek górnych, R. Krzyżanowski z Kijowa.

HOTEL LANGA. K. Zawistowski z Kopyczyniec, A. Heller z Bielska, A. Gouden z Paryża, G. Muresan z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Skolimowski z Żółkwi, W. Czapek z Brzeżan, E. Rosenthal z Wiednia, M. Skibniewski z Podola, W. Matkowski z Żółkwi, E. Kment z Tuszowca, Della Skala z Podola, L. Ruszyński z Doliny.

HOTEL LAZARUSA. J. Gosswark z Trebini, W. Koch i T. Stachowski z Wieliczki, R. Stern z Kozowy, S. Newelicz z Kozowy.

II.

Wiadomość użyteczna. Przypominamy, że **Wino Chassing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20tu przeciw boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgji, utracie sił i apetytu.

Znajduje się w głównych aptekach. 2081 8—12

NADESŁANE.

Jak nam donoszą, zamierza Pierwsze austrjackie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków we Wiedniu rozszerzyć swoją działalność także na Galicję. Towarzystwo to — instytut filialny dawno renomowanej **Assicurazioni Generali w Tryeście** — znalazło podczas swego 3½ letniego istnienia w Austrji i we Włoszech żywe poparcie, i używa, jak słyszymy, najlepszej sławy, ponieważ daje publiczności — swym pełnowypłaconym kapitałem akcyjnym jednego miliona złr. i rzetelnem prowadzeniem interesu — wszelkie gwarancje wypełnienia należycie przyjętych zobowiązań, jakich żądać można wogóle od zakładu asekuracyjnego. Celem Towarzystwa jest zabezpieczenie pojedynczych osób na drodze t. zw. pojedynczego zabezpieczenia, jako też zabezpieczenia personalu służbowego przedsiębiorstw przemysłowych, przez t. zw. zbiorowego zabezpieczenia — przeciw materjalnym skutkom wypadków, obrażających ciało. — Zachowując sobie omówienie dokładne urządzenia Towarzystwa, możemy je już dzisiaj polecić naszej publiczności, za czem i ta przemawia okoliczność, że wspomniane Towarzystwo według sprawozdania za rok 1882/3 przy dochodach z premji 415,171·69 złr. z pojedyńczych i zbiorowych ubezpieczeń zabezpieczyło 117.009 osób i wypłaciło w tym czasie w 2164 zameldowanych wypadkach 176.682·18 złr.

FOLWARK

25 minut od miasta powiatowego Przemyślany odległy, ma 71 morg. 844 sążni przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, spichlerz, szopę, stajnię, wozownię, drewutnię, kurnik, karmnik, piwnicę, jest za cenę 8200 złr. zaraz do nabycia.

Bliższej wiadomości udzieli Bronisław Strzelecki w Borszowie poczta Przemyślany. 2636 1—2

Skład bilardów.

JAN ANDREASZEK

we Lwowie, ul. Chorążczyzna l. 17.

Ważne dla kasynów!

Przerabia każdy bilard na nową konstrukcję, t. j. do wszystkich gier z dziurami i z ramą do wkładania do karambola; również poleca **wielki wybór bilardów nowych i przegranych**, jako też nowy wynalazek

„Barykad bilardowy“.

Resztki sukna

tylko z dobrej materji prawdziwie farbowane **od 1 złr. za metr.** Wzorki rozsyła skład fabryczny sukna

zum „Weissen Lamm“ Berno (Morawa).

Kto życzy sobie grubych i świeżych

2595 **JAJ** 2—3

wagonami?

Oferty pod cyfrą 3429 do **Haasenstein & Vogler Köln am Rhein.**

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.

Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. MIKOLASCHA, NAHLIKA i KRZYŻANOWSKIEGO etc.

MŁYN WODNY

o 4 kamieniach do wydzierżawienia w Czerwonej Woli w powiecie Jarosławskim.

Szczegółowych informacyj udziela F. Kinda, Nadleśniczy w Czercach, poczta Sieniawa.

Karol Bałłaban

pod

„Złotym Kogutem“

we Lwowie

poleca

zupełnie świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

¼ kilo	Congo cesarskiej	złr. 2·20.
¼ „	Familijnej	„ 3·20.
¼ „	Melange de Moskau	„ 4·20
¼ „	Imperial	„ 5·20.
¼ „	Wysiewków własn. wyr.	„ 1·70.
¼ „	Wysiewków sprowadzan.	„ 1·20.
¼ „	Souchong w orygin. opak.	„ 4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej poczto wej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 2559 16—21

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft.

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2493 125—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Univer sitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Nowo urządzony

HANDEL HERBATY EDM. F. RIEDLA

we Lwowie

plac Marjacki liczba 10.

2540 13—0 poleca

WYSIEWKI

najlepszych herbat

po złr 1·30 i 1·60 za pół kilo.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

Fin Champagn

Salignac & Comp.	10-letni	flaszka złr.	2·50
Meukow & Comp.	12-	„ „ „	3·—
„ Fine brandy	15-	„ „ „	3·50
„ Carte d'or	20-	„ „ „	4·—
Boatellau & Comp.	15-	„ „ „	3·50
„ Fin Champagn	20-	„ „ „	4·50
Salignac & Comp.	25-	„ „ „	5·—
„ Medale d'or	30-	„ „ „	5·50
Koniak styryjsiki		„ „	1·20

poleca handel 2435 30—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

W skutek uchwały Wydziału wierzycieli upadłej firmy

KROPF & BOMBACH

zostanie

Fabryka szkła w Żółkwi

wraz z obszarem przeszło 40 morgów, zabudowaniami mieszkalnemi, całem urządzeniem i zapasem towarów i materjałów ryczałtem, jednak z zastrzeżeniem potwierdzenia ogólnego zgromadzenia wierzycieli poniżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Interesowani raczą się o bliższą informację zgłosić do podpisanego zarządcy masy rozbiorowej. 2627 2—2

Lwów we wrześniu 1884 r.

Dr. Edwin Herschmann.

FABRYKA i SKŁAD BRONI

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.



Poleca po cenach najumiarkowańszych

największy wybór rewolwerów i broni myśliwskiej, 500 dubeltówek systemu Lancaster z najcelniejszych fabryk świata na składzie.

Skład fabryczny **Iglicówek** systemu **Teschnera**

oraz 2574 4—12

Lancastrówek Diana

wyrobu Henri Piepera w Liege.

Największy skład **Patronów** do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów.

Cenniki illustrowane wyseła się na żądanie.

Największy skład

PŁÓCIEN

Irlandzkich i Galicyjskich,

stołowej bielizny i ręczników,

oraz

perkali, szirtingów, chustek do nosa, pończoch i skarpetek,

poleca po cenach stałych i najtańszych

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Z dniem 1. lipca 1884

W ŁAZIENKACH „DIANY“

przy ulicy Słowackiego l. 2,

urządzony został

osobny oddział dla Pań.

W całym zakładzie

dla Pań usługa kobieca, dla Panów usługa męska.

Ceny kąpieli:

Wanna **porcelanowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	—	cnt
„ **marmurowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	—	„ 90	„
„ **cynkowa** z białego jasno polerowanego cynku	—	„ 55	„
„ do kąpieli siarczanych	—	„ 45	„
„ **metalowa** lakierowana (email)	—	„ 40	„

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się 2 bilety bezpłatnie.

Na wszystkie potrzeby do kąpieli wydaje kasa łazienkowa marki.

Mydło żółtkowe	5 cnt.	Prześcieradło	5 cnt.
Jajo	5 „	Ręcznik	3 „

Kąpiele lecznicze hydropatyczne

i kąpiele do domu po cenach miernych. 2490 32 0

Zarząd.

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager**, najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem“), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,

Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 2488 24—0

Zmiana lokalu!

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH ANIELI GIZICKIEJ

została przeniesioną z Rynku l. 38, na ulicę Sobieskiego pod l. 9 we Lwowie.

Wydoskonaliwszy się po pierwszorzędnych magazynach zagranicznych, udzielam praktyczną metodą **naukę francuskiego kroju**, jakoteż jestem w stanie zadość uczynić najwybredniejszym wymaganiom i gustom P. T. Pań.

Robotę tak w miejscu, jakoteż zamówienia z prowincji uskuteczniam w najkrótszym czasie i **po nader umiarkowanych cenach.**

Dziękując P. T. Paniom za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o liczne zamówienia. Z poważaniem 2599 4—4

Aniela Gizicka.

Magazyn mód męskich

„à la ville de Paris“ Plac Halicki l. 2.

(obok handlu specjalitetów) poleca

Koszule męskie najlepszego gatunku po złr. 1·35, 1·80, 2·20, 2·60, 2·75 i 2·90. **Kalesony, szkarpetki, chustki, szelki itp.**

Krawatki w ogromnym wyborze po najtańszych cenach.

Rękawiczki glaceé jelonkowe.

Na sezon teraźniejszy, kaftaniki, spodnie, kamizelki do polowania.

Parasole jedwabne i wełniane. Plaidy i kocyki angielskie.

Perfumy, woda kolońska i mydła. 2592 4—10

Towary galanteryjne i przybory do podróży.

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer,

sukienka „loden“, kaszmiry, aksamity, welwety „non pareil“ i flanele

we wszystkich możebnych wyrobach

i po najumiarkowańszych cenach

polecają 2630 2—20

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO

Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.** 2527 16—30

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji

koncertowe, salonowe i krótkie

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr. Fortepiany innych firm 280—350 złr.

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.

4½% pożyczkę krajową z roku 1883,
5% Obligacje komunalne,
4½% listy zastawne Banku krajowego,

jakoteż 2542 9—0

wszelkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

GOLDSTERN & LÖWENHERZ

po najprzystępniejszych cenach.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

złotym medalem.

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux

polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji **dwa miljony litrów,** a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2532 43—0

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Ajent dla Lwowa i okolicy

pan Oskar Kreyser.

DOBRA

w powiecie Jaworowskim o pół mili od miasteczka, a dwie mile od kolei położone, obejmujące 450 morgów roli, 84 morg. pastwisk, 347 morg. łąk i 1910 morg. lasu, z dobremi budynkami, z propinacją w sześciu karczmach 2300 złr. przynoszącą, z młynem i tartakiem, długiem bankowym w kwocie 100.000 złr. obciążone, a w których są umieszczone dwa szwadrony kawalerji i posterunek żandarmerji, **są z wolnej ręki do sprzedania.** — Bliższych wiadomości udziela Dr. Łobaczewski, adwokat w Przemyślu. 2617 3—3

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto-letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2511 30—?

Bergera medycyn. i higien. Mydła.

Bergera medyc. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe zawiera 40% smoły drewnej** i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia i kąpania** w codziennym użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej serty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe, i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych,** i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.

Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne **na** wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.

Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.

Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.

Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.

Bergera mydło glicerynowe 25 ct.

Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne

Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 ct.**

Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.

Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyc. mydło na zęby,

najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki 35 ct.

Z polecenia znakomitych kliników sporządzają się **Bergera mydła medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera.**

Główna ekspedycja: Apoth. G Hell w Opawie (Szląsk austr.) dokąd należy adresować zamówienia i zapytania. **Główne składy** wszystkich bergerowskich mydeł **we Lwowie** u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 2508 7—0

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

poleca:

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający, i odwietrzający powietrze używany w biórach, korytarzach do skrapiania sukień itp. Flakon 50 ct.

Kadzidłoanti miazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach, używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Torciczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20, oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika; w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego; w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie w aptece p. Macury; w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza; w Samborze w aptece p. Maresza; w Kołomyi w aptece p. Stenzla. 2484 15—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czarlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.